

(Nie)drogie giełdowe TFI

GIEŁDA Quercus, który chce wskoczyć na główny parkiet, zarobił na czysto ponad 10 mln zł. Będzie dywidenda.

To był bardzo udany rok — tak Sebastian Buczek, prezes Quercus TFI, skomentował wyniki z 2010 r. I wcale się nie przechwala — towarzystwo wypracowało 44,6 mln zł przychodów i 10,3 mln zł zysku netto (rok wcześniej miało 6,4 mln zł przychodów i 1,4 mln zł straty). Wskaźnik cena/zysk wynosi 23.

— To wysoka wycena, powyżej wyceny firm z sektora finansowego. Dla banków ten wskaźnik to około 15. Ale mamy wyższą dynamikę, a cena akcji uwzględnia przyszłość. 10 mln zł zysku to nie jest poziom marzeń. Mamy ambicję

istotnie poprawić wyniki w tym roku, co przy wyższej bazie aktywów jest oczywiste. Chcielibyśmy utrzymać dynamikę wzrostu, a przyrost aktywów o 1 mld zł byłby bardzo dobrym wynikiem. Styczeń był bardzo dobry, luty na razie też — mówi Sebastian Buczek.

Dla porównania: Idea TFI, która w najbliższych dniach zadebiutuje na głównym rynku, została wyceniona na 158 mln zł. Po trzech kwartałach miała 3,7 mln zł zysku, a według szacunków cały rok zamknie 6 mln zł. To oznacza wskaźnik cena/zysk ponad 26. Analitycy radzą, by patrzeć w przyszłość.

— Wskaźniki historyczne dla spółek na tak wczesnym etapie rozwoju są mylące. Trzeba patrzeć na przyszłość, jaka będzie dynamika zysku.

Koszty w tym biznesie są stałe, a wzrost aktywów wprost przekłada się na wynik i jest bardzo duża dźwignia operacyjna — mówi Dariusz Górski, analityk Wood & Company.

Quercus ma trzy źródła przychodów: stała opłata za zarządzanie (w 2010 r. przyniosła 23 mln zł), zmienna opłata za zarządzanie pobierana tylko wtedy, jeśli fundusze pobiją benchmarki (11 mln zł) i prowizja dystrybucyjna (9 mln zł). W kasie spółki jest 17-18 mln zł gotówki.

— Zarząd zarekomenduje wypłatę dywidendy. Jako akcjonariusz (ponad 40 proc.) byłbym zadowolony z 5 groszy na akcję — mówi Buczek.

To oznacza, że do akcjonariuszy trafiłoby 3,5 mln zł, a stopa dywidendy wyniosłaby 2 proc. [GN]